



GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

Na podstawie dokumentów Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego w Bielsku-Białej oraz Obwodowych Komisji Wyborczych nr 1 i 2 w Jaworzu podajemy wyniki wyborów do Sejmu i Senatu RP.

W województwie bielskim wzięło udział 55,4 % uprawnionych do głosowania; w Jaworzu odpowiednio OKW: nr 1 - 53,8 %, OKW nr 2 - 56,6 %.

Wybory do Sejmu i Senatu RP

W wyniku wyborów mandaty poselskie z województwa bielskiego otrzymali:

1. Ewa Teresa SPYCHALSKA (SLD) 33.294 głosy,
2. Grażyna Ewa STANISZEWSKA (UD) 25.862
3. Kazimierz Czesław WILK (KPN) 11.941
4. Zbigniew Jan PIETRZYKOWSKI (BBWR) 7.454
5. Antoni KOBIELUSZ (SLD) 7.364
6. Tadeusz JEDYNAK (UP) 7.282
7. Tadeusz Tomasz SABAT (PSL) 4.558
8. Władysław BUŁKA (SLD) 3.853
9. Grzegorz Stanisław FIGURA (UD) 3.429

Mandaty senatorskie uzyskali:

1. Marcin Paweł TYRNA (NSZZ "Solidarność") 65.170
2. Janusz Władysław OKRZESIK (UD) 52.667.

Spośród kandydatów na posłów również w Jaworzu zdecydowaną przewagę głosów otrzymały panie Ewa Teresa SPYCHALSKA (325 głosów) i Grażyna Ewa STANISZEWSKA (176).

Spośród czworga kandydatów związanych z Jaworzem nikt nie uzyskał mandatu poselskiego. Wyniki głosowania przedstawiały się następująco: Witold KUBIK (KLD) 1953 (w tym w Jaworzu: 75), Małgorzata Klajmon (PSL) 1014 (46), Jacek RYBARKIEWICZ (UD) 449 (125), Jan TYLUTKI (PSL) 309 (7).

Jaworzańskie Dożynki '93

czytaj na str. 2



JAWORZAŃSKIE DOŻYŃKI '93

Dopiero o trzeciej nad ranem w poniedziałek zakończył się tegoroczny Festyn Dożynkowy w Jaworzu.

Komitet Organizacyjny przygotował trzydniowy program o charakterze rozrywkowo-sportowym dla dzieci, młodzieży i dorosłych zgodnie z hasłem "dla każdego coś miłego".

Dzień I, piątek, 10 września 1993 r.

O godzinie 11.30 spod remizy OSP w Jaworzu wyruszył barwny korowód przebierańców utworzony z dzieci i młodzieży jaworzańskich szkół i przedszkoli. To było piękne, zabawne i kolorowe. Tyle pomysłowych przebrań i karykatur ilu uczestników w korowodzie, starki, starzyki, doktorzy, pielęgniarki, kominiarze, rozbójnicy, rycerze, psy, koty, małpy, ach, nie sposób wymienić wszystkiego. Rozbawiony, wielobarwny korowód przeszedł główną arterią Jaworza i udał się do amfiteatru, gdzie dostojne jury, wybrało i nagrodziło najbardziej pomysłowych i zabawnych przebierańców.

O godzinie 13.00 większość dzieci i młodzieży, którzy jeszcze przed chwilą uczestniczyli w korowodzie, zamieniło stroje kuglarne na uniformy sportowe i stanęli na starcie II Dożynkowego Biegu Przelajowego. Na wielu uśmiechniętych, aczkolwiek skupionych twarzach, pozostały pastelowe kolory po charakterystycznych, ale to wszystko nic, bo za chwilę zaczęła się emocje sportowe, to już nie zabawa, to rywalizacja o prymat, o miejsce w klasie.

Na starcie dożynkowego biegu stanęło 248 dziewcząt i chłopców (w ubiegłym roku 189). Na poszczególnych dystansach zwyciężyli:

100 m dziewczęta: 1. Zagóra Sandra (Przedszkole nr 1), 2. Bohucka Lidia (Przedszkole nr 1), 3. Greń Monika (Przedszkole nr 1).

100 m chłopcy: 1. Lajski Sebastian (Przedszkole nr 1), 2. Kłajmon Kamil (Przedszkole nr 1), 3. Małysz

Mateusz (Przedszkole nr 1).

200 m dziewczęta: 1. Stefan Agnieszka (Przedszkole nr 1), 2. Krzezińska Dominika (Przedszkole nr 1), 3. Borecka Julia (Przedszkole nr 1).

200 m chłopcy: 1. Przybyła Marek (Przedszkole nr 1), 2. Miednak Marcin (Przedszkole nr 1), 3. Szameta Mi-rek (Przedszkole nr 1).

300 m dziewczęta: 1. Solarz Aleksandra (SP nr 1), 2. Wieja Lidia (SP nr 1), 3. Mucha Monika (SP nr 1).

300 m chłopcy: 1. Rogalski Mateusz (SP nr 1), 2. Żłobiński Bartosz (SP nr 1), 3. Greń Kamil (SP nr 1).

500 m dziewczęta: 1. Mierzejewska Magda (SP nr 3), 2. Kielbus Anna (SP nr 1), 3. Sobkowicz Asia (SP nr 1).

500 m chłopcy: 1. Mieszczak Marcin (SP nr 3), 2. Zdolski Damian (SP nr 1), 3. Jaroszewski Michał (SP nr 3).

800 m dziewczęta: 1. Wala Katarzyna (SP nr 3), 2. Machalica Lucyna (SP nr 1), 3. Bytomska Aneta (SP nr 1).

800 m chłopcy: 1. Jaroszewski Dawid (SP nr 3), 2. Rucki Damian (SP nr 1), 3. Lanc Arek (SP nr 1).

1100 m dziewczęta: 1. Noga Honorata (SP nr 3), 2. Rozmus Patrycja (SP nr 3), 3. Kania Barbara (SP nr 1).

1100 m chłopcy: 1. Gwóźdź Bartek (SP nr 1), 2. Siek Marcin (SP nr 17 Bielsko-B.), 3. Szafarczyk Tomasz (PMOW).

2500 m dziewczęta: 1. Wiktor Danuta, 2. Gaweł Doro-ta (Liceum Kupieckie Bielsko-B.), 3. Kliś Monika (Li-ceum Kupieckie Bielsko-B.).

2500 m chłopcy: 1. Socha Robert (LO Bielsko-B.), 2. Krause Marcin (LO Bielsko-B.), 3. Madzia Przemysław (LO Bielsko-B.).

Zawodnicy, którzy na dystansie od 100-500 m zajęli miejsca od I-III otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe, zaś na dłuższych dystansach puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. Wszystkim przedszkolakom biorącym udział w biegu wręczono bajki i wycinanki.



Komitet Organizacyjny Festynu składa gorące podziękowania radnemu Zbigniewowi Putkowi, który przyjął na siebie obowiązek przygotowania II Biegu Dożynkowego, sędziego głównego oraz sprawozdawcy zawodów i dnia pierwszego festynu.

W trakcie trwania zawodów i konkursów sportowych odbywał się turniej warcabów zorganizowany przez goszczących w Jaworzu mistrzów Polski w tej ciekawej i bardzo starej konkurencji sportowej, reprezentujących klub z Klubu Warcaba w Poczesnej k. Częstochowy. Osobom z widowni, które wygrały lub uzyskały wynik remisowy organizatorzy turnieju wręczali komplety warcabów! Jest więc początek nowej dyscypliny sportu w Jaworzu.

Nadciągające ciemne chmury i odgłosy piorunów rozproszyły młodzież, która czekała na dyskotekę, gdy zaczęła padać deszcz w opustoszałym amfiteatrze pozostała mała grupka organizatorów. Tak zakończył się pierwszy dzień festynu.

Dzień II, sobota, 11 września 1993 r.

Po wieczornym deszczu zawitał piękny, słoneczny dzień, co uspokoiło organizatorów.

W sobotnie popołudnie jako pierwsze na estradzie amfiteatru wystąpiły zespoły dziecięce i młodzieżowe z jaworzańskich przedszkoli i szkół. W programie swym zaprezentowały licznej publiczności tańce regionalne i współczesne, śpiewano i tańczono, było barwnie i wesoło, licznie przybyła publiczność nie szczędziła braw swoim milusińskim i ich wychowawcom.

Z oddali słychać dźwięki melodii orkiestry dętej, to zbliża się w okazałym szyku defiladom orkiestra z Kopalni Węgla Kamiennego w Rydułtowach. Przodem w rytmie marsza na czele z tamburmajorem zgrabnie operującym buławą idzie grupa pięknych dziewcząt ze Śląska, ubranych w białe, kuse stroje z czerwoną chustą u prawego ramienia i białym beretem z czerwonym pomponem na głowach.

Tuż za tym słodkim oddziałem maszeruje czterdziestopięcioro osobowy oddział orkiestry w górniczych uniformach galowych. Czerń i czerwień kogucich pióropuszy dodaje im splendoru, aż coś pod gardłem ścisną i iza w oku się kręci. To nasz Śląsk, to czarne złoto zasiada na jaworzańskich estradzie, muzyką i pieśnią śląskich i cieszyńskich melodii upaja zgromadzoną publiczność. Gromkimi bra-



wami publiczność dziękuje dyrygentowi i jego orkiestrze z zespołem pięknych dziewcząt za piękną muzykę, pieśni i pokazy, prosząc o bisy, orkiestra spełnia jej życzenie. Lecz estradę trzeba opuścić, bo nadchodzi w pełnej gali w rytmie marsza orkiestra dęta d'Opelozę z Klundert w Holandii. To starzy znajomi z ubiegłorocznych dożynek. Polubili Jaworze i przyjechali w nieco odmiennym składzie, żeby nam zagrać, a przy okazji zwiedzić piękne miejsca na Ziemi Cieszyńskiej, Kraków i Obóz Zagłady w Oświęcimiu.

Po koncercie zespołu holenderskiego d'Opelozę rozpoczęła się zabawa taneczna, do której przygrywała rodzina muzykująca Sojków z Łownicy dobrze znana bywalcom wcześniejszych festynów organizowanych w Jaworzu.

Dzień III, niedziela, 12 września 1993 r.

Z chlebem i wieńcem dożynkowym delegacje Rady i Urzędu Gminy udały się na mszę i nabożeństwo do jaworzańskich parafii.

O godz. 7.30 radni wyznania katolickiego i ewangelickiego prowadzeni przez księdza proboszcza Adama Gramatykę wnieśli chleby i wieńiec do kościoła, żeby wspólnie uczestniczyć w mszy dziękczynnej za obfitość plonów z tegorocznych zbiorów.

O godz. 10.00 wikariusz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wprowadził poczet dożynkowy Rady i Urzędu Gminy oraz kół gospodyń wiejskich w Jaworzu do ołta-





za kościoła, gdzie złożył i pobłogosławił przyniesione dary, wieniec i chleb dożynkowy.

Niechaj ten chleb dożynkowy nas syca i jednoczy, daje nam siłę i mądrość w pracy dla dobra gminnej społeczności i naszej ojczyzny.

O godz. 13.00 spod remizy OSP w Jaworzu w kierunku amfiteatru wyruszył barwny korowód dożynkowy. Na czele banderia chłopskiej konnicy, tuż za nimi dziewczęta idą w rytm orkiestry górniczej kopalni Rydułtowy wykonując musztrę rytmiczną, dalej chleb i wieniec dożynkowy niesiony przez dzieci i młodzież w strojach regionalnych, panie z kół gospodyń wiejskich, bryczka, a w niej wójt-gospodarz dożynek, obok przewodniczący Rady, a naprzeciw delegacja z Klundert. Za dostojenstwem holenderska orkiestra d'Opelozé, rolnicy w różnych przyodzieniach, na bryczce Zarząd T.M.Z.J. z jej prezesem panem Marianem Rapaczem, potem Ochotnicza Straż Pożarna w uniformach i na końcu korowodu mały podjazd konny ze

szkółki jeździeckiej w Jaworzu utworzonej na bazie Stajni Konnej pana Iskrzyckiego z Brennej. Prowadzi pani Barbara Sienicka-Kalmus.

Gromkimi brawami przyjęła publiczność bardzo okazały i zarazem zabawny korowód, który paradując wokół estrady rozwiązał się na błoniach amfiteatru, a jego uczestnicy i twórcy udali się na dożynkowy poczęstunek.

Zaś na estradzie ceremonie dożynkowej, wójt gminy a zarazem gospodarz dożynek przyjmuje chleb od starostów i życzenia, żeby nim uczciwie dzielił i dobrze gospodarzył, aż do nowych zbiorów.

Gospodarz w ciepłych słowach z pokłonem oddał hołd tym, którzy w trudzie i znoju zadbali o nasz chleb powszedni na polskich stołach. Po słowach "dożynki w Jaworzu uważam za otwarte" w otoczeniu starostów z dzbaniem w rękę udał się na widownię, gdzie na prawo i lewo częstował miodonką.

Program rozrywkowy rozpoczęła orkiestra kopalni Rydułtowy, a po nich estradę opanował Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca "Beskid" z Bielska-Białej. Bogactwem strojów i wysokim kunsztem swego rzemiosła wyrażonym w pieśni i tańcu prezentowali folklor wszystkich regionów polskiej ziemi. Po nich już w deszczu gościnnie wystąpiły zespoły polonijne z Republiki Czeskiej z Ropic i Bystrzycy nad Olzą.

Już pod zadaszeniem w rześmistym deszczu gra orkiestra d'Opelozé, a jak Holendrzy grają to deszcz nie straszny; odważni wychodzą na estradę i tańczą. Dla wytrwałych od organizatorów po kieliszku miodonki, uśmiechy od ucha do ucha, bo jest fajnie i wesoło. Deszcz przestaje padać. Żegnamy miłych Holendrów i przemiatą zakochaną w Jaworzu panią Nienke Noteboom. Do zobaczenia w przyszłym roku na jaworzańskich dożynkach.

Jeszcze dobrze nie opuścili estrady Holendrzy, a po koncercie dla niepełnosprawnych w Ośrodku Rehabilita-



cyjnym "Zygmunt" zajmują miejsce "Starzy Przyjaciele". Pod batutą swego dyrygenta i założyciela zespołu pana Antoniego Kruczka grają wiązanki melodii tanecznych, a część niecierplivej publiczności zajmuje estradę, tańczą i słucha i tak się rozpoczęła zabawa dożynkowa, do której po kolejnej zmianie już do końca przygrywał zespół muzyczny "Meteor" z Rudzicy.

W trakcie zabawy odbyło się losowanie nagród dożynkowej loterii fantowej. Główną nagrodą był telewizor kolorowy marki "Funai".

Szanowni czytelnicy - trzeci Festyn Dożynkowy w Jaworzu był organizowany przez samorząd gminy przy ścisłej współpracy z dyrekcjami jaworzańskich szkół, przedszkoli, Kółami Gospodyń Wiejskich, Towarzystwem Miłośników Ziemi Jaworzańskiej, jaworzańskimi parafiami, Państwowym Ośrodkiem Wychowawczym, miejscową Policją i Ochotniczą Strażą Pożarną.

Ciężar kosztów organizacyjnych przyjęły na siebie osoby prywatne i właściciele prywatnych i państwowych jednostek gospodarczych z Jaworza i Bielska-Białej. Dzięki ich wsparciu finansowemu i darom rzeczowym zamierze-



nia programowe komitetu organizacyjnego mogły być spełnione i zostały spełnione. Pragnę nadmienić, że komitet organizacyjny na realizację imprezy nie pobrał ani złotówki z budżetu gminy, co więcej, wszystkie imprezy rozrywkowe i sportowe organizowane w ramach programu pracy komisji kultury i sportu dzięki zabiegom pana Jana Klisia, sekretarza gminy pana Czesława Wierzbickiego oraz członków tejże komisji były dochodowe. Za uzyskane środki z wpływów z loterii i opłat targowych komitet organizacyjny postanowił zakupić ratrak do ubijania tras narciarskich dla organizowanych imprez narciarskich w Jaworzu. Cichym marzeniem (kosztownym ale realnym) jest zadaszenie estrady i części widowni. Może uda się to zamierzenie zrealizować przy wsparciu władz zaprzyjaźnionej z naszą gminą miejscowości Klundert z Holandii. Holendrzy polubili Jaworze, a jaworzańskie tradycje są dla nich wielką atrakcją o czym może świadczyć już trzykrotne kolejne uczestnictwo w naszym święcie plonów.

Jako osoba odpowiedzialna za całość organizacyjną imprezy, tą drogą z całego serca składam gorące podziękowania za wkład pracy wszystkim, którzy przyczynili się do jej realizacji i powodzenia.

Przewodniczący Komisji Kultury, Oświaty
i Sportu Rady Gminy w Jaworzu
Marian Zygmunt

Lista sponsorów

Główne nagrody loterii fantowej Jaworzański Wrzesień '93 ufundowali:

- Śląska Fabryka Wódek POLMOS - telewizor FUNAI 20,
- Zakłady Rowerowe Czechowice-Dziedzice - rower damski,
- Hurtownia Opon STOMIL Olsztyn, Oddział Bielsko-B.
- komplet 4 szt. opon do samochodu fiat 126 p,
- Husqvarna Józefa Jelonek, Bielsko-B. - kosiarka do trawy,
- KAJALG Jaworze - Jezierski-Gąsiorek s.c. - 4 szt. grzejników panelowych
- Z-d Handlowy "LIMAX", Pogórze, Jacek Lipiński - stół ogrodowy z krzesłami,
- "Rolmet" Jasionica, Krystyna Kiepusa - zestaw urządzeń ślusarskich,
- BOMIR Spółka Cywilna, Skład Materiałów Budowlanych, Bielsko-Biała - Wapienica - drzwi drewniane, wejściowe, stylizowane.
- Hurtownia Dywanów Bielsko-B., ul. Nad Brzegiem - dywan turecki,
- S.C. JAWOR Jaworze - talon bezpłatnego wejścia na basen kryty do D.W. "JAWOR" na okres do 30.06.94 r.
- DOM-ART Wapienica - drabina wysuwana,
- Hurtownia AGA Bielsko-B. - komplet sałatkowy szklany,
- Ryszard Ówikto, Hurtownia art. przemysłowych - grzejnik panelowy-olejowy.

LISTA POZOSTAŁYCH SPONSORÓW

- * Sklep "MARIA" Jasionica 273,
- * Sklep Wielobranżowy Jasionica 498,
- * BUDOMOT - Bielsko-B., ul. Żywiecka,
- * Zakład Produkcyjno-Uslugowo-Handlowy Jan Kania Bielsko-B., ul. Akademii Umiejętności,
- * "Łuk-Bis", Jan Bisok, Jaworze, Wytwórnia Łuków Sportowych,
- * Sklep meblowy, Kazimierz Wiśniewski, Jaworze,
- * Szlifiernia Kryształów, Jerzy Babiacyk, Jaworze,
- * Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe MAJSTER, Bielsko-B., ul. Montażowa,

- * Sklep "KŁOS", Jaworze Dolne, Marta Duława,
- * Auto-Części, Jarosław Sosulski, Jaworze Dolne 203,
- * Byłok Wiesław i Ewa, Jaworze Nałęże 112,
- * Pawilon Czarnocka Irena i Spółka, Jaworze Górne,
- * Mendrek Jerzy, Jaworze Górne,
- * Kujawski Jan, Jaworze Średnie,
- * Kukla Jerzy, Jaworze Średnie,
- * Łukasz Zbigniew, Jaworze Dolne, krawiectwo,
- * Wnętrzak Jerzy, Jaworze Dolne, ul. Podgórska,
- * Zakład Produkcyjno-Uslugowy Krystyna Dziąggle,
- * Kruczek Barbara, kiosk ze słodyczkami, Jaworze Dolne,
- * "Kryształ" sklep spożywczo-przemysłowy, Krzysztof Golił, Jaworze Dolne,
- * Borecki Wojciech, Jaworze Dolne,
- * Sklep Ogólnospożywczy, Halina Podkówka, Jaworze Dolne,
- * Lucylia Dąbrowska, Jaworze Średnie,
- * Olga Machalica, sklep spożywczy,
- * Wytwórnia Makaronów "RENO", Jaworze Średnie,
- * Z.P.U.H. "Alma-Service", Hurtownia Chemiczno-Przemysłowa, Bielsko-Biała, ul. Żywiecka,
- * Przedsiębiorstwo Handlu i Hurtu Przemysłowego Marek Duława, Jasionica,
- * Teresa Pomper - sklep spożywczy, Jaworze Dolne,
- * Jan Pawłowicz, Jaworze Dolne,
- * Firma POLTOS i Ekspres Bielski, Waldemar Chuchata, Władysław Jaworski.

Dotacje na "Jaworzański Wrzesień"

- Irena i Karol Ciejka, Jaworze Dolne 70,
- Józef Penkala, Jaworze Górne 46,
- Bożena i Janusz Kubica, Jaworze Dln. 182,
- Roman Iskrzycki, Brenna 67,
- Mieczysław Sznyr, Jaworze Dln. 350,
- Piotr Dybała, Instal. Elektr., Jaworze Dln. 294,
- Piotr Dybała, Energo-Dynamik Jaworze Dln.,
- Jerzy Kulesza, Jaworze Średnie 181,
- A. Karch, Jaworze Średnie 80,
- Szramek-Urbaniak, Jaworze Dolne 476,
- Karol Szramek, Jaworze Górne 276,
- Spółka "Agmar", Bielsko-B., ul. Dolna 27/61,
- T. Kwaśny, Jaworze Dln. 293,
- Marek Duława, Jasionica,
- T. Krzempek, Jaworze Dolne 203,
- M. Mikołajczyk, Jaworze Średnie,
- S. Słowik, Jaworze Dolne 188,
- J. Reis, Jaworze Dolne 117,
- Dominik Moskała, Jaworze N. 37,
- Paweł Lorek,



Zdjęcia: Jadwiga Roik
i Józef Czader



Medale za długoletnie pożycie małżeńskie

W dniu 4.09.93 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Jaworzu odbyła się druga w tym roku uroczystość wręczenia medali "Za długoletnie pożycie małżeńskie". Piękny jubileusz 55-lecia zawarcia związku małżeńskiego obchodzili państwo **Anna i Karol Kuklowie** z Jaworza Dolnego 335. Państwo **Janina i Karol Wiznerowie** z Jaworza Średniego 87 przeżyli wspólnie 50 lat. Wójt Gminy Jaworze p. Paweł Mularz udekorował jubilatów medalem przyznawanym przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Przewodniczący gminy, p. Władysław Nikiel wręczył dyplomy i nagrody od Rady i Zarządu Gminy. Był tradycyjny toast szampa-nem, kwiaty i życzenia od pracowników Urzędu Gminy, radnych, sąsiadów. Po części oficjalnej wójt gminy zaprosił jubila-

tów do swojego gabinetu, gdzie przy kawie wspominano dawne dzieje Jaworza i perspektywy rozwoju. Jubilatów jeszcze raz życzymy tradycyjnych 100 lat oraz wspólnego doczekania wielu miłych jubileuszów.

Elżbieta Szrom
kierownik USC w Jaworzu

P.S. Pary małżeńskiej obchodzące w przyszłym roku podobne jubileusze prosimy o przypomnienie tego faktu w USC w Jaworzu.

E. S.

Pytania i obawy

W krajobraz Jaworza wkomponowane zostały tego lata konie, na których amazonki i dżokeje dokonują przejażdżek, będących dla nich niewątpliwą atrakcją. Ale też pojawiły się od razu pytania i obawy.

U podłoża pytań jest ciekawość i nasz narodowy sentyment do koni. Obawy wynikają z braku informacji, kto jest faktycznym właścicielem stadniny koni i czy to przypadkowo nie spowoduje zmniejszenia stada krów mlecznych, a tym samym ograniczenia produkcji mleka, w które zaopatruje się spora część mieszkańców Jaworza.

O wyjaśnienie tych pytań i obaw zwróciłem się do kierownika Gospodarstwa w Ja-

worzu, pana Jana Brudnego.

- Stadnina koni nie należy do Gospodarstwa w Jaworzu. Pan Iskrzycki, osoba prywatna, zwrócił się do dyrektora ZZZ w Grodzcu i uzyskał zgodę na dzierżawę do końca bieżącego roku wolnych pomieszczeń w zabudowaniach gospodarczych Gospodarstwa w Jaworzu i możliwość dzierżawienia części niewykorzystanych pastwisk.

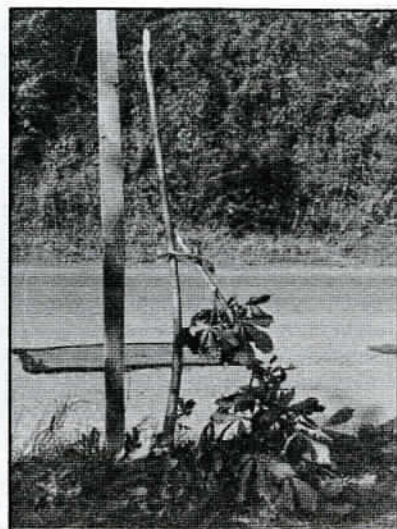
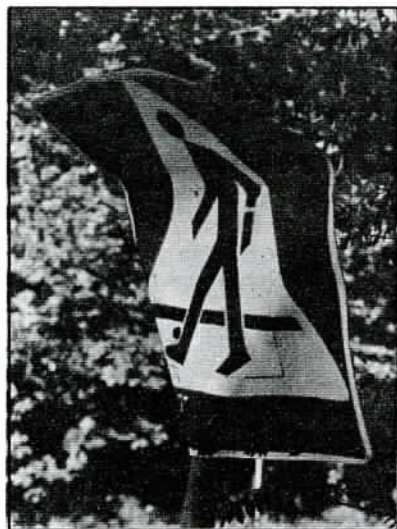
Podstawowa działalność Gospodarstwa, to hodowla krów mlecznych - stado liczy 40 sztuk, hodowla 70 sztuk młodego bydła i 600 sztuk owiec, oraz uprawa zbóż i roślin pastewnych. ZZZ w Grodzcu jest zainteresowane powiększeniem stada krów mlecznych nie

tylko w Jaworzu, ale i w innych miejscowościach. Ta hodowla w Jaworzu nie zaniknie, będzie rozwijana i będzie trwać. Starcza pomieszczeń na większą ilość bydła mlecznego, pastwisk, których powierzchnia nie będzie pomniejszona. Prawie połowę produkcji mleka wykupują mieszkańcy Jaworza i okolic, a nawet z Bielska-Białej. Reszta mleka dostarczana jest do miejscowej mleczarni. Mleko jest zdrowe, zawartość tłuszczu osiąga 4,6 %.

ZZZ w Grodzcu, podległy Instytutowi Zootechniki, prowadzi prace doświadczalne w zakresie hodowli krów i owiec, i na trwałe zorganizowana jest jego działalność. Zakład znajduje się pod opieką państwa. Nie ma więc żadnych obaw, że hodowla będzie pomniejszona lub zaniknie.

- Dziękuję za rozmowę.

B. Krzemiński



Zdjęcia: Józef Czader

Ty wstrętny wandalu, popatrz, co zrobiłeś!

* W nocy 18/19 września zostały **połamane 23 młode drzewka** (już po raz trzeci) wzdłuż ulicy Słonecznej.

* W nocy 19/20 września **wybito 3 okna** w Przedszkolu nr 1.

* Każdego tygodnia **niszczone są**, wyginane, urwane i łamane **znaki drogowe**.

* Grupa chuliganów **rozbiła lampy** w centrum Jaworza.

* Do stawu w parku wrzucono kilka kosi na śmieci i ławek.

Obok kontenerów służących do segregacji wybranych odpadów tworzyły się **lokalne wysypiska** wszelkich **śmieci** (o czym pisaliśmy w poprzednich numerach "Echa").

* Przywieszone w ten sposób przez kogoś **opony** (które nie są ani puszkami metalowymi, ani butelkami szklanymi, ani pojemnikami plastikowymi, ani bateriami - zgodnie z przyjętymi zasadami segregacji) zostały podpalone i zniszczeniu uległ jeden z kontenerów.

* Na **murach, znakach** z nazwą miejscowości, w **świeżo odnowionych wiatkach przystanków, na elewacji** nowej, ubikacji w amfiteatrze i w wielu innych miejscach powstają liczne napisy, najczęściej ordynarne i świadczące o głupocie ich wykonawców. Część malowano sprayem, a część pędzlem (mieli dużo czasu).

Takie przykłady można mnożyć, ale nie o to chodzi!

Wytworzyła się swoista wygodna zasada:

1. Pracownicy Urzędu Gminy budują, remontują, odnawiają, sadzą drzewka, sprzątają itp.

2. Grupka wandalów i chuliganów i niechlujów niszczy, dewastuje i śmieci.

3. Większość mieszkańców patrzy z przerażeniem i troską na tę dewastację i zniszczenia (czasem zgłasza do Komisariatu Policji lub do Urzędu Gminy).

4. Pewna część mieszkańców krytykuje ten stan obwiniając o jego istnieniu Urząd Gminy, tylko do krytyki się ograniczając.

5. Pewnej grupie mieszkańców **WYRAŹNIE NIE ZALEŻY** w jakim otoczeniu żyją, przyzwyczajają się, że tak musi być, a każde zarządzenie porządkowe traktują jako atak na własną wolność (w bardzo wielu domach nadal nie zakupiono kubłów na śmieci bytowe).

Otóż tak nie musi być i **NIE BĘDZIE!** Wypowiadam wojnę wandalizmowi i niszczytelstwu siłaczy, którzy nie wiedzą, gdzie swoją siłę wyładować. Zapraszam do gminy - znajdzie się praca naprawdę



użyteczna dla Jaworza. Bałaganiarzy śmiejących w Jaworzu uprzedzam o egzekwowaniu wynikających z tego tytułu kar. Apeluję do mieszkańców Jaworza: **nie bądźcie obojętni wobec przejawów chuligaństwa, wandalizmu i bałaganiarstwa.**

Cała infrastruktura, wszystkie urządzenia komunalne są budowane, utrzymywane i naprawiane z naszych podatków. Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że lepiej te same pieniądze wydać na nowe inwestycje, niż na ciągłe naprawy, likwidację zniszczeń i sprzątanie.

Gmina, to wspólnota ludzi mieszkających na tym samym terenie. Każdy z nas jest jej częścią i powinien wносить udział we współtworzenie.

Mienie gminne jest **NASZE WSPÓLNE**, a nie jak niektórzy uważają **GINNE**, czyli **NICZYJE**.

Nie ma realnej możliwości postawienia każdej noc posterunku policji przy każdej lampie, drzewie, ławce, znaku drogowym, drzewku itp. zresztą nie tędy droga; apeluję raz jeszcze do wszystkich mieszkańców, aby każdy z nas poczuł się współodpowiedzialny za nasze wspólne dobro.

Paweł Mularz
wójt gminy Jaworze

TURNIEJ ASÓW I SYMULTANA

W dniach 20-25 września, z inicjatywy działaczy i zawodników klubu "Złota Warcaba" z Poczesnej koło Częstochowy i wójta gminy Jaworze odbyła się niecodzienna w tym terenie impreza: turniej asów w warcabach stupolowych. Uczestnikami rozgrywek **O Puchar Wójta Gminy Jaworze** było 10 utytułowanych zawodniczek i zawodników, z których troje posiada tytuły arcymistrzów, a pozostali tytuły mistrzowskie w klasie międzynarodowej lub przynajmniej krajowej:

Anatoli Gantwarg (Białoruś) - arcymistrz, najbardziej utytułowany zawodnik byłego ZSRR, **Włodzimierz Agafonow** (Rosja) - arcymistrz, "ojciec" warcab stupolowych w Polsce, **Guntis Valneris** (Łotwa) - arcymistrz, złoty medalista Mistrzostw Świata juniorów, mistrz Europy, wicemistrz Świata z 1991 roku, **Ewa Minkina** (Polska) - mistrzyni międzynarodowa, **Andrzej Kosmala** (Polska) - mistrz krajowy, **Mirosław Kobylński** (Polska) - mistrz Federacji, **Tomasz Balcerowicz** (Polska) - 2-krotnie zdobywał złoty medal Mistrzostw Polski, **Piotr Chmiel** (Polska) - srebrny medalista Mistrzostw Polski seniorów, **Helena Czietajkina** (Rosja) - zdobyła tytuł wicemistrzyni Europy, **Jan Sekuła** (Polska) - utalentowany zawodnik reprezentacji Polski. Nie dojechali z różnych względów

Ruud Palmer (Holandia), **Olga Lewina** (Ukraina), **Ryszard Stawczyk** (Polska) i **Wieczysław Szczegolew** (Rosja).

Zapytacie państwo - skąd takie połączenie: warcaby i Jaworze. Otóż wiele słychać o dużej aktywności Jaworza w organizowaniu imprez kulturalnych i sportowych. Mieliśmy przyjemność oglądać kilkakrotnie audycje o Jaworzku w programach regionalnych TV Katowice i nie tylko. W wypowiedziach wójta gminy, szefa komisji kultury i sportu i pracowników tego pionu przewijało się stwierdzenie, że nie ma tu specjalnej jednostki zajmującej się zawodowo organizowaniem imprez sportowych i kulturalnych, jak gminne ośrodki kultury, czy gminne centrum sportu, jak w większości gmin w Polsce, lecz imprezy przygotowują najczęściej społecznicy, radni i pracownicy urzędu, nie szcędząc prywatnego czasu, a korzystający z pomocy pozyskanych do współpracy sponsorów.

W podobny sposób działamy i my w Klubie "Złota Warcaba" w Poczesnej.

Drugi aspekt, to chęć rozwoju tej dyscypliny w kraju i wychowania większej liczby zawodników. Tak się składa, że większość klubów warcabowych w Polsce powstała w małych ośrodkach - skupiając młodzież i dorosłych. Przewodząc aktualnie w kraju klub w Poczesnej ma największe doświadczenie i największe sukcesy. Inne to kluby w BIELAWIE i w DARŁOWIE. Chcielibyśmy, aby dotyczyło do nas JAWORZE. Nie ukrywamy, że dodatkowym magnesem przyciągających nas tutaj są piękne okolice, spokój, lasy, możliwość korzystania z basenów, sauny, możliwość biegania na nartach, jazdy konnej, jazdy na rowerach czy zwykłych spacerów, co jest nieodzownym elementem czynnego wypoczynku po dużym wysiłku umysłowym i napięciu nerwów w zawodach.

Pierwszym przedstawieniem warcabów w Beskidach było dla nas uczestnictwo trzech kolegów klubowych w rozgrywkach z zachęconymi do gry w amfiteatrze osobami uczestniczącymi w sportowej części "Jaworzańskiego Września". Zbyt mało było czasu, by znaleźć miejsce odpowiednie do wymagań turnieju międzynarodowego na terenie Jaworza; stąd tylko SYMULTANA, w której wzięło udział ponad 50 uczniów z jaworzańskich szkół i PMOW, odbyła się w 200-letnim pałacu w Jaworzku, zaś pozostała część imprezy, mimo że pucharem wójta gminy związana



Włodzimierz Agafonow w trakcie symultany w Jaworzku z zmaganiach z uczniami jaworzańskich szkół.



była z Jaworzem, ulokowana została w salach reprezentacyjnych i hotelowych w "Magurze" w Bielsku. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie więcej czasu na przygotowanie imprezy w Jaworzu.

I jeszcze słowo o sponsorach. Koszty turnieju pokryli:

- * Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Export-Import La-towski - Szpak, Sosnowiec, ul. Radocha 4,
- * ACM - Fiat Car Serwis, Poznań, ul. Głogowska 166,
- * POP AUTOMOBILE GmbH, Odolanów, ul. Dąbrowskiego 19,

- * Konsorcjum AUTOTAK, Bielsko, ul. Międzyrzecka,
- * Brus AUTO, Warszawa, ul. Malownicza 29,
- * LETA Ltd. Wodzisław Śl., ul. Młodzieżowa 67 B,
- * P.P. "SOLO", Dąbrowa k. Kielc 350.

W świecie istnieją różne odmiany warcabów. Różnią się przede wszystkim zasadami gry, wielkością planszy i ilością kamieni używanych w grze. Najbardziej popularne są warcaby na 64-polowej szachownicy. Warcaby jako dyscyplina sportowa to warcaby 100-polowe. Powstały w 1723 roku, jak głosi legenda, twórcą był oficer Polak na dworze królowej Marii Leszczyńskiej. Popularność zdobywały w krajach mówiących językiem francuskim i mających styczność z tą kulturą. Warcaby stupolowe stawały się grą, w którą grało coraz więcej ludzi. Od 1884 roku odbywają się mistrzostwa świata mężczyzn, a od roku 1974 mistrzostwa świata kobiet. W 1947 roku powstała Światowa Fundacja Warcabowa (FMID - Federation Mondial lean Dames), która koordynuje poczynania miłośników warcabów na całym świecie. Do FMID należy około 400 państw, w tym również i Polska.

A jak wygląda rozwój warcabów w Polsce? Warcabami stupolowymi zaczęto interesować się dopiero około 1972 roku, kiedy to przyjechał do Polski arcymistrz z Moskwy, Włodzimierz Agafonow - dwukrotny mistrz świata w grze korespondencyjnej. Dzięki niemu to i jego niestrudzonej pracy, nastąpił dynamiczny rozwój tej dyscypliny sportu, za co został nazwany ojcem chrzestnym polskich warcabów. W przeciągu 7 lat rokrocznie przyjeżdżał do Polski i przez trzy miesiące jeździł po całym kraju, trenował, dawał seanse gry planszowej, propagował tę piękną grę. Rok 1975 przyniósł rywalizację powstałych drużyn, sekcji i klubów w I Drużynowych Mistrzostwach Polski, a od roku 1977 walkę o najlepszego wśród mężczyzn i kobiet w tej dyscyplinie sportu w Polsce. W 1977 roku powstaje Centralna Komisja Gry Warcabowej, przekształcona następnie w Polskie Towarzystwo Warcabowe. Władze warcabowe organizują mistrzostwa kraju mężczyzn, kobiet, juniorów, junierek, kadetów i kadetek oraz prowa-



Wójt gminy Jaworze, Paweł Mularz wręcza puchar zwycięzcy Turnieju Asów Gruntisowi Valnerisowi.

dzą rozgrywki I, II ligi. Południe kraju miało szczęście do organizowania znacznych imprez warcabowych i tak Sandomierz był w 1983 roku organizatorem Mistrzostw Świata Kobiet, Częstochowa dwa lata temu zorganizowała Mistrzostwa Świata Kadetów. Poczesna 15 razy organizowała Międzynarodowe Mistrzostwa Polski, mecze międzypaństwowe, gościła zawodników o najwyższych tytułach sportowych w tej dyscyplinie. Podtrzymując tradycję, Jaworze znalazło sponsorów na popularyzację warcabów, tradycyjnej gry prawie każdej rodziny i zorganizowało turniej najlepszych zawodników polskich i czołówki światowej, zawodników utytułowanych, zajmujących się grą profesjonalnie. A oto wyniki Turnieju Asów i Turnieju Błyskawicznego:

TURNIEJ ASÓW

1.	Guntis Valneris	16	Łotwa
2.	Włodimir Agafonow	15	Rosja
3.	Anatoli Gantwarg	15	Białoruś
4.	Tomasz Balcerowicz	9	Polska
5.	Elena Czietajkina	9	Rosja
6.	Piotr Chmiel	7	Polska
7.	Miroslaw Kobylifski	6	Polska
8.	Ewa Minkina	5	Polska
9.	Jan Sekuła	5	Polska
10.	Andrzej Kosmala	3	Polska

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY

1.	Włodimir Agafonow	18
2.	Guntis Valneris	18
3.	Stanisław Markowski	16
4.	Anatoli Gantwarg	16
5.	Jan Sekuła	14
6.	Tomasz Balcerowicz	13
7.	Miroslaw Kobylifski	12
8.	Elena Czietajkina	12
9.	Andrzej Kosmala	12
10.	Zdzisław Porochnicki	12

Mamy nadzieję, że zaszczepiliśmy bakcyła warcabów w jaworzańskich szkołach, a może dzieci zarażą innych. Do zobaczenia za rok nad planszami warcabów stupolowych.

Stanisław Markowski
Kierownik Turnieju

Zdjęcia:
Bogdan Ziarko



Rozgrywka: grają zdobywcy III i IV miejsca - Anatolij Gantwarg i Tomasz Balcerowicz.

Historia Jaworza

część XVII

Lata trzydzieste i czterdzieste XIX w. - jak żaden okres w przeszłości - przesycone były niezwykłym działaniem przeciwstawnych interesów klas społecznych, państw i narodów. Z jednej strony władcy Austrii, Prus i Rosji starali się zachować dominację Świętego Przymierza - co przeciwstawiało się niepodległościowym dążeniom podbitych narodów, z drugiej strony nowa burżuazja chciała obalić resztki feudalizmu. W najgorszym położeniu znajdowali się chłopi i proletariaty miejski, gdyż wyższe warstwy nawet nie dostrzegały ich przerażającej nędzy. Niektóre interesy wszystkich stron spłatały się razem dając szereg następstw - najczęściej - najtragiczniejszych dla najuboższych i zniewolonych.

Już w 1830 r. we Francji nastąpił pierwszy taki zbieg sprzecznych interesów, gdy lud Paryża rozpoczął powstanie przeciw "ordynansowi" Karola X i doprowadził do jego abdykacji nic na tym nie zyskując, gdyż burżuazja (już w trzecim dniu walk) oddała koronę Ludwikowi Filipowi Orleańskiemu, zadając ostateczny cios i restauracji feudalizmu, i interesom proletariatu.

W obronie tak zachwianego systemu Świętego Przymierza (tym bardziej, że w międzyczasie - po Grecji - również Belgia wywalczyła niepodległość), car Mikołaj I chciał zbrojnie interweniować wysyłając tam wojska rosyjskie i polskie, co doprowadziło do przedwczesnego wybuchu Powstania Listopadowego w tzw. Królestwie Polskim, które mogło się udać, gdyby uwłaszczono chłopów i wykorzystano ich do walki; ale to nie nastąpiło - przeciwstawiało się interesom szlachty. Rezultat był opłakany.

Pomimo klęski, wydarzenia te sprowokowały silny ruch wyzwolńczy w kilku państewkach niemieckich i włoskich, wojnę w Hiszpanii oraz powstanie górali kaukaskich.²

Po klęskach ujarzmione narody rozwinęły niezwykle prężny ruch konspiracyjny, który dzięki inicjatywie włoskiego patrioty - Giuseppe Mazziniego w 1834 r. - skonolidował się w Szwajcarii w międzynarodowy związek republikańsko-demokratyczny o nazwie "Młoda Europa", do którego też (12 maja 1834 r.) przystąpiła utworzona przez Joachima Lelewela "Młoda Polska" mająca duży wpływ (przez emisariuszy) na działalność spiskową we wszystkich zaborach.

W Niemczech ruch konspiracyjny miał nastawienie antypruskie, a jego członkowie dokonali nieudanego zamachu na życie Fryderyka Wilhelma IV w 1844 r.

Do najważniejszych - w tym okresie - zrywów proletariackich należały powstania tkaczy w Lyonie (w 1831 i 1834 r.) oraz powstania tkaczy śląskich w 1844 r.

Innymi torami toczyła się walka proletariatu angielskiego, gdyż tradycje parlamentarne Wielkiej Brytanii dawały większe szanse dochodzenia swych praw bez powstań. Dlatego też tam już w 1834 r. powstał Wielki Narodowy Związek Zawodowy W. Brytanii i Irlandii. W dwa lata później rozwinął się ruch czartystów, który domagał się od parlamentu wydania Karty Praw Ludu. Pierwszą petycję podpisał ponad 1.200.000 robotników. Drugą petycję w 1842 r. podpisało już prawie trzy razy więcej osób (dla podkreślenia panującej niesprawiedliwości wytknięto królowej Wiktorii jej dochód dzienny (160 funtów, podczas gdy dniówka robotnika wynosiła wtedy... 3,75 pensa).

Największym osiągnięciem czartystów była obrona dzieci i matek mających małe dzieci. Władze zabroniły zatrudniać w kopalniach dzieci do lat 10, a dzieciom (do lat 13) zmniejszono dniówkę do 6,5 godz. Dzień pracy matek mających małe dzieci zmniejszono do 10 godzin.

Gdy już wtedy szlachta i burżuazja kierowała się wyższymi względami i etyką chrześcijańską (a przecież - ze względu na znaczną hojność na rzecz kościołów - uchodzili za dobrych chrześcijan w stosunku do poddanych, można by uniknąć wielu nieszczeń w przyszłości. Jednak zrozpaczeni swym krytycznym położeniem robotnicy w końcu lat czterdziestych - dali się opanować hasłem szerzonym przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Już w 1846 r. założono w Brukseli i w Londynie Komunistyczne Komitety Korespondencyjne, które w rok później przekształciły się w Związki Komunistów. Ruch ten miał stworzyć m.in. społeczeństwo bezklasowe, bez wyzysku i zapewnić wszystkim sprawiedliwy podział efektów pracy. Nikt wtedy - nawet w najgorszych mrokach złych intencji, nie przewidywał, że wyklują się z niego tak horrendalnie szatańskie ustroje jak stalinizm, maoizm, kadafizm itp. które - podobnie jak hitlerizm - dopuszczają się ludobójstwa. Równocześnie - w pracowniach uczonych - tworzone podstawy nowoczesnej nauki i organizowano wyprawy badawcze. Dzięki temu uczyniono znaczne postępy w rozwoju fizyki (m.in. odkryto prawa indukcji elektrycznej, prawa elektrolizy i zajęto się problemem pól elektrycznych i termodynamiką). Wynaleziono maszynę do szycia, prądnicę elektryczną i telegraf. Jeszcze dalej rozwinęła się medycyna. Od 1846 r. w salach operacyjnych zaczęto stosować narkozę (początkowo eter, później chloroform). W dziedzinie geografii omawiamy okres był domena Polaków: T. Kobyledzki przedził prowadził badania Syberii, J. Domeyko - Chile, a E. Strzelecki - Australii i Tasmanii. Tylko jeden Anglik - J.C. Ross odkrył w tym czasie biegun północny.

Postęp nie ominął również rolnictwa. Już w 1836 r. na farmy amerykańskie wjechały pierwsze konne kombajny zbożowe. Jednocześnie chemik niemiecki J. Liebig prowadził badania nad mineralnym nawożeniem gleby. W sześć lat po ogłoszeniu wyników jego prac (w 1846 r.) Angliacy uruchomili pierwszą fabrykę superfosfatu.

W Anglii, do której kiedyś należało Księstwo Cieszyńskie i około 131 tys. km² Królestwa Polskiego, do 1835 r. rządził nominalnie cesarz Franciszek I. Faktycznie (od 1821 r.) kierownikiem polityki państwowej był kanclerz Klemens Metternich, zwolennikiem polityki silnej ręki zwłaszcza w stosunku do Polaków i Włochów. Jego służby wywiadowcze potrafiły spenetrować wszystkie animozje społeczne i narodowe w celu likwidowania ewentualnych buntów i powstań. Już w 1831 r. - rękami szlachty węgierskiej zgniótł powstanie w Słowacji. Podobnie - w tym samym roku - stłumił powstania w kilku państewkach włoskich tak, że przywódcy "Resorguimento" musieli emigrować do Marsylii. W 3 lata później największy wróg Austrii - Garibaldi (zaocznie skazany na śmierć) zmuszony został do ucieczki do Ameryki. Książę kanclerz korzystał nawet z pomocy wywiadu angielskiego, przez co życie stracili (w 1844 r.) dwaj bracia Bandieri, którzy przygotowali powstanie w Neapolu. W następnym roku powstanie objęło Państwo Kościelne. Dopiero

w 1846 r. nowy papież Pius IX, aby nie dopuścić do nowych rozruchów zaczął wprowadzać częściowe reformy i ogłosił amnestię dla więźniów politycznych. W jego ślady poszli władcy innych państw włoskich.

Wśród Słowian zniewolonych przez Austrię rozwinął się wtedy silny ruch odrodzenia narodowego. Ruch ten był szczególnie intensywny wśród Czechów, Serbów i Chorwatów.

Jednak Wiedeń najbardziej niepokoiła sytuacja w tzw. Republice Krakowskiej, którą Mitternich chciał zlikwidować. Meldunki o wzmożonej aktywności Polaków w Krakowie przychodziły w parze z meldunkami o antyszlacheckich nastrojach chłopów galicyjskich. Wpłynęły one na opracowanie iście makiawelicznego planu eliminacji szlachty z przygotowywanego powstania.

Chłopi galicyjscy omamieni przez wiedeńskich prowokatorów rzekomym "uwłaszczeniem cesarskim, które panowie polscy zataili przed ludem", pod przywództwem Jakuba Szeli, dokonali w 470 dworach szlacheckich tzw. "rzezi galicyjskiej" dezorganizując cały plan władz państwowych. Tak więc - pod koniec pierwszego tygodnia zrywu powstańczego 1846 r., wykorzystując demonstrację na Podgórzu - Austriacy zabili kilku przywódców (z Edwardem Dembowskim na czele) likwidując powstanie i zarazem Rzeczpospolitą Krakowską. Mitternich - chcąc poniżyć godność Polaków, którzy przecież 163 lata wcześniej stąd ruszyli na odsiecz Wiedniowi - uczynił z Wawelu... koszary dla swych żołdaków.

W Księstwie Cieszyńskim najbardziej kontrowersyjnym problemem było uwalnianie wsi od obowiązków wobec panów i Komory. Zaszczytną rolę obrońców chłopów przyjął na siebie ks. Mateusz Opolski (od 1843 r. generalny wikariusz na Śląsk Cieszyński) oraz dwaj przedstawiciele wsi - Gorgoń z Drogomyśla i Jerzy Stonawski z Wędrzyni, a trzeba podkreślić, iż w ówczesnych warunkach niełatwo było przedstawić się takiej figurze jaką był c.k. radca i arcyksiążęcy dyrektor kameralny Kalchberg, zaciekle zwolennik utrzymania pańszczyzny. Nawet kiedy Wiedeń zliberalizował stosunek do chłopów, dygnitarz ten starał się torpedować wszelkie pertraktacje. Tak też było, gdy po długich negocjacjach, wreszcie i bez wynagrodzeń, zniesiono obowiązek służby sierot w domach, a także dostarczania przędzy, owoców i płodów dziko rosnących oraz raków, kun, jarząbków i nawet odbywania posytek dworskich. Kachlberg natychmiast zniósł odwieczne obowiązki dworu wobec poddanych jak opieka lekarska podczas porodów i zarazy i cofnął pozwolenia na zbieranie w lasach liści, trawy paszy, suchych gałęzi i kopania pni ściętych.

Pomimo niezwykłych wysiłków obrońców chłopów, często - ze względu na wygórowane opłaty - poddani rezygnowali z uwłaszczenia. Przykładowo tak było w 1847 r. (trzeba podkreślić, że był to rok zarazy i nieurodzaju) z

Ligotką Kameralną, od której zażądano płacenia przez 25 lat po 12 florenów za robocizną z czterema końmi i 2 floreny i 20 groszy za robocizną w żniwa i polowania (ceny dotyczyły jednego chłopca pańszczyźnianego).

W jeszcze gorszym położeniu była ludność pasterska (tzw. szałaśnicy), którym pomimo ugody z 1800 r. nadal zabierano pastwiska leśne, a prócz tego kazano płacić za większą ilość bydła niż posiadali. Doprowadziło to w 1838 r. do buntu szałaśników z Jaworzynki. Gdy leśnicy (na polecenie Komory) zaczęli sadzić las na 100 morgach góralskich patwisk, zrozpaczeni szałaśnicy przeprowadzili swoisty strajk "okupacyjny", który polegał na sądzeniu w dołkach pod sadzonki drzew. Wynik tego biernego oporu był opłakany - kobiety siedzące w dołkach zostały dotkliwie pobite, kilkudziesięciu górali, którzy wystąpili w ich obronie, odstawiono do więzienia, a na wieś nasłano egzekucję wojskową, co było najgorszą karą.

Z niechęcią i oporem (także i na wsiach), szczególnie wśród biedoty, szerzyły się różne choroby. Wtedy jeszcze dominowały choroby płuc i tyfus (po roku 1870 kolejność zachorowań uległa niekorzystnym przesunięciom). Najpiękniejszą karą w walce o zdrowie zapisał konwent Braci Miłosierdzia, który od 1805 r. utrzymywał w Cieszynie szpital męski, a korzystali z niego wszyscy (bez względu na wyznanie). Ponieważ znaczna liczba pacjentów wywodziła się z biedoty, zakonnicy niekiedy głodowali, gdyż brak było funduszy na utrzymanie chorych, a Wiedeń nie odpowiadał na prośby o subwencje. Ponieważ zakon ss Elżbietanek prowadził szpital żeński (od 1807 r. miał zaledwie 15 łóżek).

W 1832 r. Cieszyn miał dwóch doktorów medycyny, czterech chirurgów, sześć akuserek i dwóch aptekarzy (w tym jeden klasztorny). W 1834 r. rząd nałożył na miasto obowiązek pokrywania niedoborów, jednak skarb cieszyński nie był bogaty, a Komora stroniła od oficjalności zwłaszcza na rzecz chorych.

Jeszcze większa tragedia dotknęła Bielsko, gdzie w 1836 r. po raz drugi - spłonęło Przedmieście Dolne¹⁾ wraz z kościołem św. Anny i przyległym szpitalem. Po straszliwej epidemii cholery²⁾, która spowodowała znaczne straty w ludziach (cmentarz "epidemiczny" objął teren od obecnej ulicy Piastowskiej aż po ul. F. Chopina³⁾, był to największy cios dla chorych, gdyż niezwykle długo odbudowywano tę dzielnicę miasta.

RUDOLF DOMINIK

¹⁾ - Przedmieście usytuowane było mniej więcej na obecnym pl. Smolki i sięgało do Białki.

²⁾ - Ogarnęła ona Bielsko w 1831 i 1832 r.

³⁾ - Cmentarz obejmował teren obecnego parku mniej więcej od Domu Muzyki do Liceum im. M. Kopernika.

GLORIETA

W ubiegłym "Echu" umieściliśmy zdjęcie budowli znajdującej się na szczycie Goruszki, która bywa różnie nazywana. Jedni określają ją stołem, inni altaną lub logią. Jeden z naszych czytelników podzielił się z nami słuszną uwagą, że żadna z tych nazw nie jest prawidłowa. W słowniku jest dokładna definicja budowli tego typu stojącej na najwyższym poziomie okalającego go terenu. Nazwa brzmi: **GLORIETA**. Ma więc nie tylko Wiedeń swoją Glorietę.

Ma ją również Jaworze. Różnica jest tylko ta, że w Wiedniu pisze się tę nazwę przez dwa "t", a u nas, zgodnie z polską pisownią, przez jedno "t". Wierzmy, że nazwa ta, jako że jest prawidłowa, przyjmie się.

Przy okazji parę słów o historii naszej Gloriety. Podobno kiedy w 1813 roku armia napoleońska cofała się na zachód, na Goruszce cesarze austriacki i rosyjski mieli punkt obserwacyjny. Ówczesny właściciel Jaworza, dostojnik

cesarski, baron Saint-Genois, w ten właśnie sposób postanowił upamiętnić to miejsce. Legenda głosi ponadto, że w podziemiach Goruszki znajduje się jaskinia.

Szanujemy i ochraniajmy ten zabytek. Nie niszczy go wpisywaniem swoich nazwisk, ryciem serc itp. Złe to świadczą o tych, którzy to robią, narażając służby komunalne na wydatki związane z utrzymaniem zabytku w należytym stanie. Odnowiona niespełna dwa lata temu przez mieszkańca Jaworza p. Billa już prosi się o usunięcie zniszczeń spowodowanych ludzką ręką.

Jadwiga Roik

Stanisław Maczek

Stanisław Maczek urodził się 101 lat temu - 31.03.1892 roku koło Lwowa. Maturę zdał w Drohobycz, potem zaś był akademikiem lwowskim, polonistą ze szkoły historyków literatury prof. W. Bruchnalskiego i J. Kallenbacha oraz filozofa K. Twardowskiego.

Z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej austriacka mobilizacja wyrwie go ze Związku Strzeleckiego, lecz po upadku zaborcy znajdzie się od razu w szeregach powstającego wojska polskiego. Bierze udział w walkach o ukształtowanie wschodnich granic niepodległej Polski.

Po zakończonej wojnie odbiera zawód wojskowego, dowodząc kolejno różnymi jednostkami, będąc w latach 1934-1938 zastępcą dowódcy 7 Dyw. Piechoty w Częstochowie. Końcem października 1938 r. zostaje mianowany dowódcą od niedawna reorganizowanej i motoryzowanej 10 Brygady Kawalerii, którą obejmuje na zgrupowaniu manewrowym w Bielsku i z którą zostaje odtąd związany do końca swej służby wojskowej - poprzez 3 kampanie: wrześniową 1939 r. w Polsce, francuską 1940 r. i aliancką w latach 1944-45.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej dowodzona przez płk. St. Maczka, 10 Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej i stanowiącej obwodę "Armii Kraków" na kierunkach operacyjnych Katowice - Pszczyna - Bielsko - Beskid Żywiecki - Beskid Wyspowy, stawiała skuteczny, dwudniowy opór o górę Wysoką pod Jordanowem przeciwko 10-krotnie większym siłom wroga. Kolejnymi etapami walk opóźniających były rzeki Dunajec, Wisłoka i San, następnie zaś osłona i obrona miasta Lwowa w dniach 12-17 września 1939 r. Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Polski, 10 BK otrzymała rozkaz wycofania się do Węgier, przekraczając granicę 19 września 1939 r. 10 Brygada Kawalerii była jedyną niepokonaną jednostką wojskową we wrześniu 1939 r. Wrześniowa bitwa pod Jordanowem w Beskidach uznawana jest resztą za jedną z 15-stu ważniejszych w wojnie obronnej 1939 r. i upamiętnionej znacznym pocztowym nr kat. 2901.

Stanisław Maczek, jako jedyny dowódca września awansowany został przez gen. Władysława Sikorskiego do stopnia generała brygady i wraz ze swoją zreorgani-

zowaną jednostką zaznaczył obecność polskich pancerniaków również w kampanii francuskiej 1940 r.

Ponad pół wieku temu gen. St. Maczek mianowany zostaje dowódcą i rozpoczyna organizowanie nowoczesnej jednostki bojowej - 1 Polskiej Dywizji Pancerniej w Wielkiej Brytanii - która wejdzie później w skład armii sojusznicy walczących na zachodzie Europy.

1 DP wchodzi do akcji na kontynencie prawie z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego. 283-dniowa i 1800 km licząca kampania wyzwolenia wiodła od Cean i Falaise w Normandii poprzez rzekę Sekwanę i francuskie Abbeville i dalej przez belgijskie miasta Ypres i Gandawę do rzeki Skaldy, a następnie przez holenderską Bredę do rzeki Mozy, by wkroczyć później na teren III Reszy - aż do kolebki niemieckiej marynarki wojennej, portu Wilhelmshaven nad Morzem Północnym, zajęty przez 1 DP - 6 maja 1945 r.

Wcześniej, w dniu 11 listopada 1944, odbyła się w Bredzie uroczysta defilada zwycięskich oddziałów żołnierzy 1 DP z okazji Święta Niepodległości II RP. Nie dopuszczono wtedy, że będzie to pierwsza, a zarazem ostatnia defilada wojskowa z okazji tego święta i że w odradzającej się Polsce Święto Niepodległości zostanie w ogóle zlikwidowane.

Po zakończeniu działań wojennych, gen. Stanisław Maczek mianowany zostaje dowódcą I Korpusu WP na Zachodzie. Nie danym jemu był jednak powrót do ojczyzny. Uchwała RM PRL z 28.09.1946 r. pozbawiła polskiego obywatelstwa 77 wybitnych wojskowych przebywających na emigracji, a wśród nich także gen. St. Maczka. Niechlubną uchwałę anulował dopiero rząd M. Rakowskiego w dniu 5 marca 1989 r., przy czym premier wysłał do generała oddzielny list przepraszający.

Generał broni Stanisław Maczek posiada najwyższe odznaczenia wojenne polskie, francuskie, brytyjskie, belgijskie i holenderskie. Jest Obywatel Honorowym miasta Bredy, nadanym mu w 1944 r., oraz miasta Krakowa otrzymanym w maju br. Generał przebywa nadal na emigracji i mieszka z rodziną w szkockim Edynburdu.

Opracował:
Czesław Czuba
były żołnierz 1 DP

TRAGEDIA BOCIANA

W drugiej połowie sierpnia każdego roku bociany przygotowują się do odlotu. Wykonują wówczas między innymi tak zwaną stojkę. Przez wiele godzin skupione wokół siebie stoją nieruchomo. Ten, który tego nie wytrzyma, musi się od stada oddalić. Taki właśnie rytuał odbył się pod koniec sierpnia br. przy pięknej pogodzie, na łące naprzeciw Urzędowi Gminy w Jaworzu. Stado bocianów stało nieruchomo. W pewnej odległości stał i przysiadł nieco mniejszy bocian. W jego kierunku zwrócone były wszystkie bociany wykonujące stojkę. On toczył walkę o prawo do odlotu. Chciał wykazać, że jest w stanie pokonać długą trasę na południe. Dlatego wstawał, ale sił mu brakowało i przysiadł. Stado bocianów odleciało, a jeden widziany był jeszcze później w tej okolicy. I oto 4 września na trasie wzdłuż ulicy Cieszyńskiej, w godzinach rannych - widok niecodzienny. Bocian samotnik lecący bardzo powoli i nierówno podążał od Wapienicy na

zachód. Za nim podążało kilkanaście wron, które go atakowały, na razie nieskutecznie. Był to prawdopodobnie odrzucony przez swoją rodzinę bocian, którego dramat - tak widoczny - trwał.

Co się z nim stanie?

Bocian to ptak dziki, póki będzie miał na tyle siły, człowiekowi, który chciałby mu pomóc, zbliżyć się do siebie nie pozwoli. Jak zupełnie osłabnie, prawdopodobnie zginie.

Przyroda rządzi się swoimi prawami. Jednak żal, że temu bocianowi nie da się pomóc. Ten może być widziany jeszcze nawet w październiku. O takim bocianie są opowiadania, jak to razem z ptactwem domowym zimował u ludzi, był leczony, a na wiosnę dołączał do swoich. Może i ten bocian, jeśli jeszcze żyje, ma taką szansę.

B. Krzeziński

Profesor Łępkowski w Jaworzu

Jak sobie nasi Czytelnicy zapewne przypominają przed rokiem w Jaworzu odbywał się zjazd lekarzy zrzeszonych w Śląskim Oddziale Towarzystwa Otolaryngologicznego, któremu przewodniczył prof. dr hab. **Andrzej Łępkowski**, sława polskiej i światowej laryngologii. Profesor znany jest ze swych turystycznych zamiłowań, przy czym, jak mi powiedział, preferuje trasy wycieczkowe po Beskidach, a z miejscowości tutejszych jego szczególnym umiłowaniem cieszy się często odwiedzane Jaworze. Latem tego roku profesor Łępkowski miał okazję do dokładnego poznania tej przepięknej i gospodarnej podbiałniańskiej wsi, jako że przebywał na kuracji w miejscowym Ośrodku Fizjoterapii i Rehabilitacji. Nie omieszkałem więc, aby zadać mu sakramentalnego pytania - "Jak mu się podoba Jaworze?"

A oto w skrócie odpowiedź: *Jako zapalony turysta Jaworze znam od dawna. Jestem zawsze tutaj oczarowany pięknem krajobazu, łagodnością klimatu i dużymi predyspozycjami kuracyjno-rekreacyjnymi. Nigdy się nie dziwiłem, że tak wielka plejada luminarzy polskiego życia literackiego, naukowego i politycznego upodobało sobie tę*

uroczą wioskę na miejsce wypoczynku i leczenia. Teren to o stosunkowo niewielkich skażeniach ekologicznych, a zatem wprost wymarzony do szeroko zakrojonego poczynania w dziedzinie wczasowo-leczniczej. Na każdym kroku zauważa się wielką dbałość o czystość, porządek i estetykę. Przyciągają oczy zabytki architektoniczne i atrakcyjne pomniki przyrody. Sądzę nadto, że miejscowość ta wymaga intensywnej i szeroko zakrojonej, we właściwy sposób prowadzonej reklamy, aby co rychlej otworzyć oczy wielu potencjalnym gościom, w tym również zagranicznym, na ten wprost fantastyczny beskidzki zakątek i aby jak najszybciej przywrócić mu dawną sławę renomowanego kurortu..."

Nic dodać - nic ująć, a cieszyć się słowami wybitnego naukowca. Poza tym jaworzanie, biorąc pod uwagę opinię prof. dr hab. Andrzeja Łępkowskiego o swej rodzinnej miejscowości, winni podjąć wszelkie możliwe działania, aby z niej uczynić w krótkim czasie prawdziwą perłę beskidzkich uzdrowisk.

Franciszek Karol Szpok

XXVIII SESJA RADY GMINY

W dniu 30 sierpnia w sali ślubów USC odbyła się kolejna sesja Rady Gminy. Pracę sesji rozpoczęło 13 radnych (72 % składu). W czasie obrad pozostali radni doszli. Po przyjęciu porządku obrad Rada zatwierdziła protokół z XXVII sesji RG w Jaworzu. Kolejnym punktem była informacja wójta o bieżącej działalności Zarządu Gminy. Szczególny akcent postawił wójt na potrzebę uzupełnienia składu Zarządu w związku z rezygnacją z pracy w radnych Bożeny Szłapy i Leszka Chwistka. W punkcie kolejnym głos zabrał przewodniczący komisji d/s współpracy z Klundert. Przedstawił aktualny stan przygotowań do rozmów z delegacją z Klundert w czasie wizyty w okresie Jaworzańskiego Września.

Następne po informacjach pani Emmy Penkali - skarbnika gminy uzupełniające informacje drukowane, radni przegłosowali przyjęcie sprawozdania finansowego z wykonania budżetu gminy za I półrocze 1993 r.

W dalszej części obrad Rady Gminy był wybór uzupełniający członków Zarządu Gminy. Przewodniczący Rady zwrócił się z prośbą do radnych Szłapy i Chwistka o zrewidowanie swojego stanowiska i pozostanie w Zarządzie. Wobec braku pozytywnych decyzji przewodniczący rady przedstawił sesji propozycję uzupełnienia Zarządu o pozostałych przewodniczących komisji problemowych. Po krótkiej

dyskusji zaakceptowano takie rozwiązanie, a poszczególni przewodniczący komisji wyrazili chęć kandydowania do. Podjęto uchwałę i poszerzenie składu Zarządu i dokonano wyboru komisji skrutacyjnej. W wyniku tajnego głosowania w skład obecnie istniejącego Zarządu (Paweł Mularz, Leszek Kubik, Marian Zygmunt) weszli radni Józef Brandys, Ryszard Grzywnowicz, Zbigniew Putek.

Informacja na temat remontów dróg gminnych była kolejnym punktem obrad sesji. Punkt ten tradycyjnie był gorący, gdyż zaległości z lat poprzednich są duże. Praktycznie plan tego roku wykonano, a finansowo przekroczone w związku z nieprzewidywanymi pracami dodatkowymi. Z uwagi na to, że społeczny komitet remontu dróg Podgórskiej zabrał kwotę około 30 mln zł, a Cyprysowej 7 milionów przewodniczący rady zaproponował, aby środki przeznaczone na wykonanie remontu elewacji budynku Urzędu Gminy (50 mln zł) przeznaczyć w tym roku na dofinansowanie remontu ulic Podgórskiej i Cyprysowej. Rada zdecydowanie poparła takie rozwiązanie i dokonała dodatkowego przesunięcia w budżecie gminy. Remont budynku Urzędu Gminy będzie wykonany w przyszłym roku po przedstawieniu kosztorysu całej przewidywanej projektami zakres prac.

Kolejny punkt, to zmiany w statucie gminy Jaworze. W związku z nowelizacją

ustawy o samorządzie terytorialnym zaistniała konieczność korekty naszego statutu. Po dokonaniu korekt radni otrzymali nowe egzemplarze statutu gminy. Radny Marian Zygmunt przedstawił aktualny stan przygotowań do "Jaworzańskiego Września '93". Rada wysoko oceniła prace komitetu organizacyjnego. W dalszej części wójt odpowiadał na pytania postawione w początkowej części sesji. W punkcie tym po krótkiej dyskusji rada podjęła decyzję o dofinansowanie zakupu jednego komputera dla Szkoły Podstawowej nr 3 w Jaworzu Średnim z funduszy otrzymanych z Klundert.

Władysław NIKIEL

Fundacja "Zdrowa Rodzina"

działająca pod patronatem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego **zaprasza wszystkich** zainteresowanych na kurs zdrowego gotowania w dniach 8-11 listopada 1993 (od poniedziałku do środy, godz. 17.00, który odbędzie się w Domu Strażaka w Jaworzu. Dowiedzie się Państwo, jak upiec chleb w domu, jak przy pomocy diety obniżyć poziom cukru we krwi, cholesterolu. Będą pokazy i degustacje. Wstęp wolny.

Anna Skurska

POGODNA PRZESTAJE BYĆ BŁOTNIŚCIĄ

Ulica Pogodna, bo o niej pragnę parę zdań napisać - jest ulicą około 400 m długą i wąską prawie na samochód. Ulica ta jest jednak ważna "strategicznie", ponieważ stanowi połączenie ulicy Cisowej z ulicą Myśliwską i Jeżynową. Dalej daje połączenie z Bierami i Grodzcem, skracając długi objazd przez Jasienicę. Pomimo swojej "niby" ważności jest niedoceniana od początku swego powstania. Początkowo po parcelacji pól hr. Larischa w 1928 roku była to zwykła miedza graniczna, nazywana "wygonem" (ul. Pogodna razem z Myśliwską). Problem zaczął narastać razem z przybywaniem domów. Zwykły "wygodny", który służył do dojazdu do pól, pędzenia bydła i kóz do pasienia, zaczął się zamieniać w coraz ruchliwszą drogę dojazdową do poszczególnych domów, a ponieważ teren jest gliniasty i podmokły - w niektórych miejscach wprost były moczary - szybko zamienił się w błotniste bajoro - w niektórych miejscach wozy grzęzły po osie, czy wręcz osiadały "na brzuchu". Mieszkańcy własnymi siłami zasypywali najgorsze bajory, dopominając się równocześnie u władz, głównie gminnych, o poprawę "drogi". Jednak bez skutku. Nałężę zawsze, ze wszystkim, było spychane na ostatni plan, najważniejsze było centrum i śluzie, ale peryferie też są ważne, szczególnie taki piękny zakątek, jakim jest Nałężę, zwane dawniej Jasionki. Dopiero po II wojnie doczekano się pierwszej poprawy nawierzchni drogi - stale nazywanej "wygonem". Większość prac wykonano czynem społecznym, szarwarkiem, pomagała również młodzież przebywająca na obozie w czasie wakacji. Był to okres popularności "czynów społecznych". Pomimo tych zabiegów sprawa drogi została i jest nadal otwarta.

W czerwcu 1993 roku zaczął się ruch na ulicy Pogodnej. Najpierw przyjechały trzy potężne maszyny i "poszła" wiadomość, że będą robić asfalt. Zwieziono kamień i rozwieziono na całej powierzchni ul. Pogodnej. Grubszy kamień (tłuczeń) przysypano drobniejszym, tzw. kłińcem. Wymienioną podściółkę skropiono "czymś czarnym, smolistym" specjalną maszyną, którą można by nazwać "smoło-deszczownicą". To wszystko posypano piaskiem (deszczownica odjechała) i wyrównano wałem drogowym. Przedtem jeszcze poprawiono rów z lewej strony oraz pobocze (którego prawie nie ma). Wymieniono zniszczone przepusty, ale nie zabezpieczono stron czołowych, co powoduje osypanie i zwężenie przejazdu. Na koniec pozostało nam, mieszkańcom i użytkownikom pięknie podziękować za to, co zrobiono, niewiele, ale początek jest, wierząc, że niedługo zrobi się reszta - Myśliwską i Jeżynową. Na koniec muszę również wspomnieć o ogólnych opiniach na temat wykonawstwa. Nie jestem drogowcem i nie do mnie należy ocena. Ale jeżeli coś robimy - robmy to solidnie. Zlikwidowano błoto a nalano "czarnej mazi", co przypomina asfalt w dni chłodne, natomiast gdy jest słońce trzeba mijać czarne wylewiska, które utrudniają poruszanie się pieszym i pojazdom.

Mamy nadzieję, że to czarne mazidło wsiąknie w podłoże i uczyni je trwałszym w użytkowaniu. Jeszcze raz dziękuję w imieniu mieszkańców, prosząc równocześnie o dalszy ciąg, aby problem "wygonu" w Nałężu przestał istnieć.

Wiktor BOJDA
ul. Pogodna

Przedstawiamy ramowy program uroczystych obchodów 75 rocznicy powstania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i zapraszamy do Cieszyna

- 19.X.1993 (wtorek),
9.30-16.99 - Sesja naukowa w sali Domu Narodowego
15.30 - Złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową Księstwa Cieszyńskiego, Dom Narodowy
16.00 - Otwarcie wystawy "Śląsk Cieszyński w okresie przełomu - lata 1918-1920"
17.00 - Uroczysta sesja rad gmin w Teatrze im. A. Mickiewicza
20.X.1993 (środa)
11.00 - w sali Domu Narodowego: "Śląsk Cieszyński w obrazach" - projekcja filmu archiwalnego 1919 roku (video) wprowadzenie J. Spyra
21.X.1993 (czwartek)
11.30 - Finał konkursu Wiedzy o Ziemi Cieszyńskiej dla szkół podstawowych
16.30 - Wieczór poetycko-muzyczny
22.X.1993 (piątek)
16.00-19.00 - Koncert chórów - sala Domu Narodowego
23.X.1993 (sobota)
10.00-18.00 - Koncert zespołów folklorystycznych
25.X.1993 (poniedziałek)
10.00-12.00 - "Z problemów Śląska Cieszyńskiego" w latach 1918-1947" - wykład K. Nowaka i K. Szelonga dla młodzieży szkolnej (sala Domu Narodowego)
31.X.1993 (niedziela)
10.00 - "Międzynarodowe Sztafety Pływaków" - basen kryty UŚ
10.XI.1003 (środa)
10.00-15.00 - "Z historii Cieszyńskiego Ośrodka Akademickiego" - Filia UŚ w Cieszynie
17.00-18.00 - "Słowo i czyn braci Michejdów" - prelegenci Władysław Sosna, Bogusław Francus, Gustaw Szklorz w sali sesyjnej Ratusza
11.XI.1993 (czwartek)
10.30 - odsłonięcie tablicy pamiątkowej Braci Michejdów na budynku byłego Gimnazjum "Pajta".

Rada Wychowanków Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu zaprasza wszystkich lubiących wędrówki górskie do wzięcia udziału

w jesiennym sprzątaniu gór

Zbiórka 9 października (sobota), godz. 10.00 przy "Karczmie pod Błatnią".

W razie niepogody termin sprzątania zostanie przesunięty na 16.X.

opiekun Rady Wychowanków
Stanisław Bęben

Wszystkim nauczycielom i pracownikom jaworzańskich szkół i przedszkoli składamy w Dniu Edukacji Narodowej najserdeczniejsze życzenia, sukcesów w ich trudnej i potrzebnej pracy zawodowej oraz w życiu osobistym.

**Rada Gminy w Jaworzu
Zarząd Gminy w Jaworzu
wójt i pracownicy Urzędu Gminy**

Prosimy o przyjęcie powyższych życzeń nauczycieli aktualnie pracujących, jak i tych, którzy po długoletniej pracy dydaktycznej przeszli na emeryturę, jak pani **Małgorzata König**, nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 1 od 1968 i pan **Franciszek Hubert**, dyrektor w PMOW przez 40 lat.

Miło nam powitać wśród grona pedagogicznego nowych wychowawców i nauczycieli: w Szkole Podstawowej nr 1 - panią mgr **Beatę Zagórską** - nauczycielkę języka polskiego, panią **Bożeną Jabłońską** - nauczycielkę ję-

zyka angielskiego, księdza **Janusza Stanka** - nauczyciela religii katolickiej i pana **Dariusza Dawida** - nauczyciela religii ewangelickiej oraz pana mgr **Szymona Wąsowicza** - nauczyciela matematyki; a w Państwowym Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym: panią mgr **Annę Biernacką**, pana mgr **Krzysztofa Biernackiego**, pana mgr **Tadeusza Fąferko** - nowego dyrektora szkoły, panią **Jadwigę Kruczek**, panią mgr **Monikę Pietraszko**, pana mgr **Piotra Ociepkę** i pana mgr **Jana Linderta**

(P. M.)

Gronie nasze, gronie

*Gronie nasze, gronie,
Śląska wy ozdoba
wśród was serce płonie,
człek czuje się sobą.*

*Hale nasze, hale,
pełne górskiej paszy,
już na was górale
nie śmią mieć szalasy.*

*Wśród was myśl ma leci
i dąży w przestworze,
do mgławic zamieci,
gdzie prześwitów zorze.*

*Do mgławic zamieci
mknie by pocisk oczu,
gdzie ma gwiazdka świeci
na niebios przeźroczu.*

Emanuel Grim

GABINET KOSMETYCZNY

OWR "Jawor", ul. Turystyczna 204,
Jaworze Górne, tel. 72-130, 72-206

- * Solarium
 - * Kosmetyka pielęgnacyjna
 - * Przekłuwanie uszu
 - * Depilacja woskiem
- Pon., wt., czw. - 14.00-20.00.
Śr. - 9.00-14.00.
Pt., sob. - 8.00 - 12.00.



Są grzyby w Jaworzu!

Takie **prawdziwki** (największy wagi 510 g!) znalazł pan **Henryk WOJSYK** w jaworzańskim lesie. Gdzie? Tej tajemnicy nie zdradzi żaden "rasowy" grzybiarz.

Zdjęcie: Józef Czader

WYKAZ STACJI KONTROLI POJAZDÓW, które posiadają upoważnienia do wykonywania BADAŃ TECHNICZNYCH

1. P 42 S.O.S. w Andrychowie,
ul. Obrońców Stalingradu 21,
2. P 56 PGKiM w Kętach, ul. Mickiewicza 8,
3. PZ 58 SKR w Kętach, ul. Krakowska 96 a,
4. P 11 Sp. "BIELMOT", ul. Węglowa 33,
5. P 52 S.O.S. w Kozach,
6. P 72 S.O.S.
w Bielsku-Białej, ul. Warszawska 24,
7. P 6 POM w Międzywiciu,
8. PZ 17 PGKiM w Skoczowie, ul. Krzywa 4,
9. P 48 PZMOT w Cieszynie, ul. Bielska 200,
10. P 50 PZMOT w Ustroniu-Polanie,
11. PZ 62 Warsztaty Szkolne w Bażanowicach,
12. PZ 27 S.O.S. w Oświęcimiu, ul. Konarskiego 7,
13. PZ 68 LOK w Oświęcimiu, ul. Konarskiego 5,
14. P 45 SKR w Zatorze (Piotrowice),
15. P 30 SP "Podhalanka" w Makowie Podhalańskim, ul. Wolności 69,
16. PZ 31 PT "Beskidy" w Suchoj Beskidzkiej,
ul. Mickiewicza 67,
17. P 23 Wadowicka Sp. Pracy w Wadowicach,
ul. Kochanowskiego 3,
18. P 37 Zakład Napraw Samochodów w Izebniku,
19. PZ 60 S.O.S. w Izebniku,
20. P 5 S.O.S. w Żywcu, ul. Sienkiewicza 87,
21. PZ 28 Pd.Z.P.S. "Chetmek" w Chetmku,
Plac Kilińskiego.

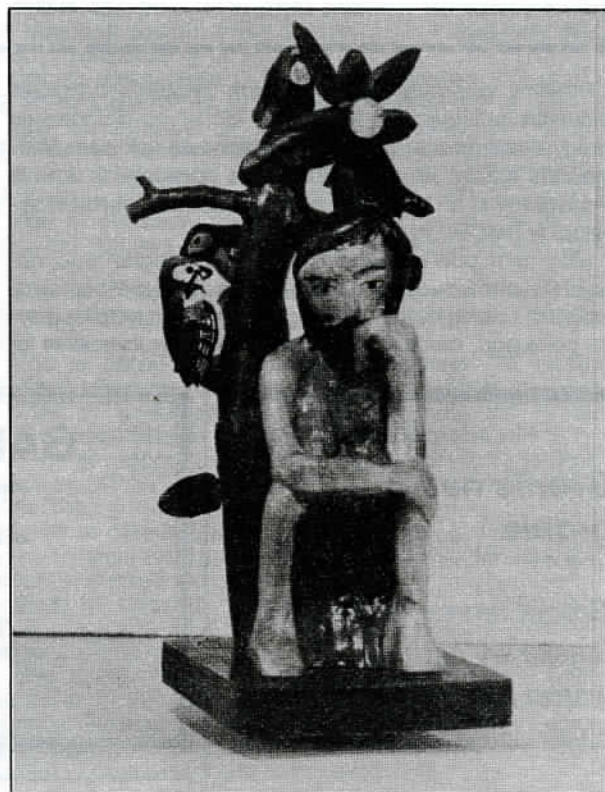
ECHO JAWORZA. Redaguje zespół w składzie: Józef Czader, Bogusław Krzemiński, Paweł Mularz, Jadwiga Roik, Marian Zygmunt. Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzcu, 43-384 Jaworze Dolne 82, ul. Zdrojowa, tel. 195 lub 813, fax: 871, telex: 35-405.

Poprzednie numery "Echa Jaworza" można zakupić w redakcji.

Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i opracowania redakcyjnego.

Skład: Firma Siemiński, Mnich 375, 43-520 Chybie, tel. 255. Druk: Zakład Poligraficzny POLIXER, Bielsko-Biała, ul. Piastowska 18/10.

Zapraszamy na bardzo ciekawą wystawę malarstwa i rzeźby w Galerii Sztuki Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, gdzie od 23 września do 21 października br. Swe prace prezentuje Krzysztof Czader.



Krzysztof Czader

urodzony w 1954 roku w Bielsku-Białej, mieszka w Jaworzcu. Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej w 1974 roku. Obecnie pracuje jako projektant mebli w Spółdzielni Pracy Rękodziela Ludowego i Artystycznego "Czantoria" w Skoczowie. Prowadzi gospodarstwo rolne. Twórczość w zakresie rysunku, malarstwa i rzeźby. Liczne pasje zbierackie. Kolekcjoner m.in. motyli, monet, minerałów. Wielki miłośnik natury. Tematyka prac wynika przede wszystkim z fascynacji przyrodą. Pojawiają się także portrety i rzeźba sakralna.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru Echa

Zdjęcie przedstawia: wodospad w górnej części Doliny Szalinowej na potoku Szeroki.

Spośród nadesłanych odpowiedzi nagrodę wylosowała pani JANINA KANTOR z Jaworza Dolnego 134, ul. Szkolna.

Prosimy do kasy po odbiór nagrody.